

LUBOMIR ZYBLIKIEWICZ

STOSUNKI MIĘDZY STANAMI ZJEDNOCZONYMI
A AMERYKĄ ŁACIŃSKĄ W XIX I XX W.

Narastające ruchy emancypacyjne w amerykańskich koloniach Hiszpanii wcześniej zmusiły Stany Zjednoczone do określenia podstawowych zasad i celów w swej polityce latynoamerykańskiej. Dla słabej wówczas państwowości amerykańskiej nie było to zadanie łatwe. Wskroś powszechną nieznaną spraw i dążeń Ameryki Hiszpańskiej przenikały niekiedy uczucia sympatii. Dominowały jednak wyraźnie motywy egoistyczne i one zdeterminowały ostatecznie kształt polityki latynoamerykańskiej Stanów Zjednoczonych w pierwszym okresie. S. F. Bemis wymienia cele tej polityki w następującej kolejności: 1) aneksja przyległych ziem znajdujących się dotąd pod suwerennością Hiszpanii, 2) trwałe otwarcie pozostałych kolonii hiszpańskich, dotychczas z wyjątkiem okresów wojen zamkniętych, dla handlu amerykańskiego i wreszcie 3) wyparcie wpływów europejskich z Nowego Świata¹.

Bez trudu można dostrzec różną rolę, jaką przypisywano poszczególnym celom. Handel z krajami Ameryki Łacińskiej przez wiele dziesięcioleci nie miał większego znaczenia w życiu gospodarczym Stanów Zjednoczonych, zresztą przez cały wiek XIX ekspansja wewnętrzna była dominującą płaszczyzną rozwoju gospodarczego tego państwa. W roku 1825 eksport amerykański do krajów Ameryki Łacińskiej wynosił 27 mln dolarów, z czego na Kubę przypadało 5 mln, na Brazylię zaś 2 mln. Import był jeszcze mniejszy, gdyż jego wartość stanowiła zaledwie 21 mln dolarów, z czego znowu na Kubę przypało 7 mln, na Brazylię zaś 2 mln. Jeszcze w połowie XIX w. rozmiary handlu były niewiele większe, choć już wtedy przy eksporcie towarów o wartości 20 mln import amerykański wzrósł do 33 mln, z czego ponownie na Kubę przypadało 10 mln, na Brazylię zaś 9 mln².

Przeciwstawienie się wpływom europejskim i ich ostateczne wyparcie, uwypuklenie odrębności i przeciwieństw między Nowym a Starym Światem stanowiło od zarania *credo* polityki Stanów Zjednoczonych, lecz przy istniejącym układzie sił było to jedynie życzenie, a nie zasada, którą dyplomacja amerykańska byłaby w stanie przyjąć do realizacji. Najbardziej przekonująco potwierdza ten stan rzeczy początkowy, kilkudziesięcioletni okres funkcjonowania doktryny Monroe. Tymczasem, wyrazem tego, niekorzystnego dla Stanów Zjednoczonych, układu sił było ograniczenie się

¹ S. F. Bemis, *The Latin American Policy of the United States*. N. York 1934, s. 27.

² *Historical Statistics of The United States*. Washington 1960, s. 550, 552.

w 1811 r. do uchwały Kongresu z protestem przeciw przekazaniu przez Hiszpanię swej suwerenności nad terytorium przylegającym do południowej granicy Stanów Zjednoczonych jakiegokolwiek obcemu państwu. Tak zwana *No-Transfer Resolution* była nader skromna i merytorycznie (utrzymanie *status quo*) i terytorialnie (dotyczyła wyłącznie Florydy). Lecz *status quo* oznaczało, że słabej Hiszpanii nie wyprze żadne inne państwo europejskie.

Był to podstawowy warunek, by Objawione Przeznaczenie (*Manifest Destiny*) mogło zostać w przyszłości zrealizowane. Koncepcja ta obejmowała ekspansję kontynentalną, stworzenie republiki wspartej o brzegi dwu oceanów i posiadającej Kubę. Wszystkie decyzje dotyczące wydarzeń w posiadłościach Hiszpanii zostały podporządkowane dążeniu do powiększenia terytorium Stanów Zjednoczonych. Początkowo Stany Zjednoczone udzieliły pomocy materialnej ruchom emancypacyjnym, stanowiły dogodną bazę wypadową dla wypraw skierowanych przeciw panowaniu hiszpańskiemu, a nawet przedstawiciele Wenezueli, Argentyny i Meksyku zostali przyjęci, wprawdzie nieformalnie, przez amerykańskiego prezydenta i sekretarza stanu. Jednak rozpoczęcie negocjacji z przybyłym w 1815 r. w charakterze posła króla Hiszpanii Louis de Onisem radykalnie zmieniło postawę dyplomacji amerykańskiej. W lutym 1819 r. podpisany został traktat między Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią, która ustępowała Florydę, a ponadto zgadzała się na wytyczenie granicy między swoimi posiadłościami w Ameryce a Stanami Zjednoczonymi od Atlantyku do Oceanu Spokojnego w ten sposób, że po stronie amerykańskiej pozostawała większa część dzisiejszych stanów Oklahoma, Arkansas, Kolorado, Wyoming, Idaho i Oregon. Ekspansja terytorialna Stanów Zjednoczonych całkowicie zdeterminowała ich politykę wobec kontynuowanej nadal, w dużej mierze dzięki pomocy brytyjskiej, walce o niepodległość krajów Ameryki Hiszpańskiej. Ponowny zwrot nastąpił dopiero po ratyfikacji traktatu z 1819 r., gdy Stany Zjednoczone zabezpieczyły formalnie swój powiększony stan posiadania.

Dyplomacja amerykańska pospieszyła z uznaniem rządów nowych państw latynoamerykańskich i stosunki dyplomatyczne zostały kolejno nawiązane z Wielką Kolumbią i Meksykiem w 1822 r., z Chile w 1823 r., z Brazylią i Centralną Ameryką w 1824 r., i wreszcie z Peru w 1826 r. Znamiennym faktem było utworzenie stałych sił morskich w tym regionie, a to w 1821 r. Pacific Station, w 1822 r. West Indian Station i w 1826 r. Brazilian (South Atlantic) Station. Były to jednak kroki spóźnione i nazbyt skromne, by skutecznie rywalizować w Ameryce Łacińskiej z wpływami W. Brytanii.

Niemniej jednak rozwój wydarzeń stworzył dyplomacji amerykańskiej szansę, którą nader umiejętnie wykorzystano. Narastające rozbieżności między W. Brytanią a jej dotychczasowymi sojusznikami europejskimi znalazły odzwierciedlenie również i w stosunku do zrewoltowanej Ameryki Hiszpańskiej. Chcąc zapobiec jakimkolwiek, choćby i mało prawdopodobnym, próbom udzielenia przez legitymistyczne monarchie Europy pomocy królowi Hiszpanii w odzyskaniu jej amerykańskich posiadłości rząd brytyjski zaproponował wspólną deklarację brytyjsko-amerykańską wymierzoną przeciw takim koncepcjom. Deklaracja taka byłaby zresztą jedynie uzupełnieniem, gdyż już tzw. Memorandum Polignaca w 1823 r.,

wsparte przytłaczającą przewagą floty brytyjskiej czyniło próby takie skazanymi z góry na fiasko. Propozycja brytyjska dla większości polityków amerykańskich wydawała się nader atrakcyjna. Wyjątkiem był ówczesny sekretarz stanu, Adams, dla którego wartość propozycji była określona przez zobowiązanie się sygnatariuszy, iż nie będą dążyć do aneksji jakiegokolwiek części posiadłości Hiszpanii. Zdanie Adamsa przeważało i w rezultacie Stany Zjednoczone samodzielnie wyraziły swą pozycję, co przybrało postać doktryny Monroe ogłoszonej w grudniu 1823 r.

Doktryna Monroe była i jest poddawana różnorodnym interpretacjom, niekiedy sprzecznym. Wynika to przede wszystkim z elastycznej frazeologii, w jakiej przekazano te zasady, na których miały opierać się odtąd decyzje rządu amerykańskiego, jak też jest konsekwencją ewolucji doktryny i zmian zakresu jej obowiązywania wraz ze zmieniającym się układem sił. Należy więc podkreślić, że w pierwotnej formie doktryna Monroe zawierała następujące zasady: 1) kontynent amerykański nie będzie w przyszłości objęty procesem kolonizacji, 2) Stany Zjednoczone będą powstrzymywać się od udziału w konfliktach Europy, 3) jakakolwiek próba ingerencji ze strony mocarstw europejskich w celu zdobycia kontroli nad terytorium amerykańskim zostanie uznana za akt nieprzyjazny wobec Stanów Zjednoczonych. Równocześnie podkreślano, iż w konflikcie między Hiszpanią a nowymi państwami latynoamerykańskimi Stany Zjednoczone nadal będą przestrzegać polityki neutralności.

Oreądzie Monroe wywołało zróżnicowane reakcje w samej Ameryce Łacińskiej. Wiele państw podjęło jednak próbę uczynienia z tej doktryny narzędzia jednoznacznie służącego konsolidacji świeżo zdobytej niepodległości. Chile, Wielka Kolumbia i Brazylia zaproponowały zawarcie sojuszu rządowi amerykańskiemu, Meksyk i Zjednoczone Prowincje Rio de la Plata chciały uzyskać zapewnienie ewentualnej pomocy zbrojnej. Rozważano też koncepcje ogólnego, panamerykańskiego paktu wzajemnej obrony. Żadna jednak z tych propozycji nie uzyskała pozytywnego oddźwięku w Waszyngtonie. Przyczyną podstawową niechęci rządu amerykańskiego do wyjścia poza jednostronne, nieobowiązujące oświadczenie była przede wszystkim względna słabość. Ponadto, silne było pragnienie zachowania dostatecznej swobody ruchów w przyszłości. A. P. Whitaker określa stosunek militarny Stanów Zjednoczonych do Ameryki Łacińskiej w XIX w. raczej jako uwikłanie (*involvement*) niż zobowiązanie (*commitment*)³. Doktryna Monroe służyć miała zabezpieczeniu interesów Stanów Zjednoczonych, a nie ochronie niepodległości państw Ameryki Łacińskiej.

Równocześnie Stany Zjednoczone znalazły się w obliczu różnych dążeń integracyjnych, podejmowanych przez polityków Ameryki Łacińskiej. Panamerykanizm był przez wiele dziesięcioleci zjawiskiem odmiennym od nurtu, jaki został zapoczątkowany dopiero w latach pięćdziesiątych XIX w. przez amerykańskiego sekretarza stanu Blaine'a. Pierwszą i najbardziej znaną próbą scalania wysiłków był zebrany z inicjatywy Simona Bolívara w 1826 r. Kongres w Panamie. Większość ówczesnych koncepcji jednościowych ograniczała się do Ameryki Hiszpańskiej; wyjątek stanowiła propozycja Francisco Mirandy, by stworzyć wielką konfederację obejmu-

³ A. E. Whitaker, *The U. S. in Latin America to 1933; An Overview*; „Current History” June 1969, s. 321.

jąca wszystkie kraje Ameryki, poczynając od Kanady aż po Cieśninę Magellana. Stany Zjednoczone były w Ameryce Łacińskiej śledzone z mieszanymi uczuciami; z jednej strony były one wzorem i przykładem, z drugiej jednak zarówno konkretne decyzje rządu amerykańskiego, jak i fakt utrzymania niewolnictwa odstręczały. Ostatecznie jednak, wprawdzie nie przez Bolívara, Stany Zjednoczone wraz z Wielką Brytanią i Brazylią zostały zaproszone do wzięcia udziału w Kongresie. Lecz i ze strony amerykańskiej zainteresowanie było tak nikłe, że wydelegowani w końcu reprezentanci nie zdążyli przybyć na czas, by wziąć udział w obradach. Sam Kongres nawet w części nie zrealizował tych planów, jakie zamierzano na nim osiągnąć. Późniejsze próby, podejmowane kolejno w 1847, 1856 i 1864 r. przyniosły jeszcze bardziej nikłe rezultaty. Warto ponadto nadmienić, że we wszystkich tych kolejnych przypadkach obecny był element obawy przed coraz to dalej sięgającą ekspansją terytorialną Stanów Zjednoczonych.

Najbardziej dramatycznym i bolesnym dla Ameryki Łacińskiej rezultatem amerykańskiego Objawionego Przeznaczenia była utrata przez Meksyk na rzecz Stanów Zjednoczonych większej części terytorium państwowego. Był to wynik procesu kształtowanego przez szereg czynników.

Ekspansja osadnicza nie napotykała przeszkód, a niekiedy, jak w przypadku Teksasu, posiadając nawet aprobatę ze strony rządu meksykańskiego, przelewała się przez istniejącą granicę państwową, kierując się przede wszystkim do Teksasu oraz, w odmienniej postaci, do Kalifornii. Chroniczna słabość władzy państwowej w Meksyku, niekonsekwentne zwroty między modelem centralistycznym i decentralistycznym stwarzały dogodną płaszczyznę dla tendencji odśrodkowych. Na to nakładały się potężne dążności aneksjonistyczne, szczególnie wyraźne w stanach południowych, które dostrzegały w przyłączeniu przyległych terytoriów Meksyku możliwość przeważenia szali w wewnętrznym sporze między stanami niewolniczymi i nieniewolniczymi. Ale i w tych ostatnich spekulacja ziemią i zobowiązaniami finansowymi Teksasu wzmagała tendencje aneksjonistyczne. W pierwszej fazie doszło w 1836 r. do utworzenia niepodległego państwa Teksasu, które stało się z kolei przedmiotem skomplikowanej gry dyplomatycznej z udziałem rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji (niepodległość Teksasu została uznana przez kilka jeszcze państw europejskich). Ostateczne rozstrzygnięcie przyniosła wojna między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi, która — przy tak dużej dysproporcji sił i ogromnym zapóźnieniu w rozwoju społeczno-gospodarczym Meksyku — mogła oznaczać łatwe zwycięstwo dla Stanów Zjednoczonych. Traktat pokojowy zatwierdzał zdobycie siłą przez Stany Zjednoczone nabytki terytorialne o powierzchni 2300 tys. km², w zamian za co Stany Zjednoczone miały zapłacić 18,3 mln dolarów. Granica ta uległa zresztą jeszcze zmianie, gdyż w 1853 r. Stany Zjednoczone dokupiły ok. 120 tys. km² terytorium Meksyku płacąc 10 mln dolarów.

Równocześnie Stany Zjednoczone stały przed zadaniem znacznie trudniejszym, gdyż na drodze do jego realizacji znalazła się W. Brytania ⁴.

⁴ Teza głoszona konsekwentnie przez S. F. Bemisa, jakoby przewagę floty brytyjskiej równoważyło korzystne położenie militarne Stanów Zjednoczonych wobec posiadłości brytyjskich w Kanadzie nie wydaje się być potwierdzana wydarzeniami XIX w. (z wyjątkiem lat ostatnich).

Dotarcie do Kalifornii i jej wrastanie z kolei w organizm gospodarczy Stanów Zjednoczonych, a także gorączka złota gwałtownie wzmogły zainteresowanie miejscami, gdzie warunki geograficzne pozwalały na przekopanie kanału łączącego dwa oceany bądź co najmniej budowę linii kolejowej. Miejsc takich było w Ameryce Środkowej kilka, były one znane jednak i W. Brytanii, co doprowadziło do konfrontacji sił. Mimo pewnych sukcesów, jak choćby Traktat Bidlacka z Kolumbią z 1846 r. czy przemijające powodzenie przedsięwzięć Walkera w Nikaragui, rząd amerykański napotkał tym razem zdecydowany opór. Sam Traktat Bidlacka był rezultatem zaniepokojenia Kolumbii rosnącą aktywnością W. Brytanii w Ameryce Środkowej i próbą stworzenia dla niej przeciwwagi w postaci Stanów Zjednoczonych. Zgodnie z traktatem Stany Zjednoczone w zamian za udzielone gwarancje suwerenności Kolumbii na Przesmyku Panamskim uzyskiwały prawo drogi i przejazdu przez tenże przesmyk jakimikolwiek środkami już istniejącymi lub mogącymi powstać, przy czym opłaty nie miały być wyższe niż w przypadku obywateli Kolumbii. Reakcja W. Brytanii była bezzwłoczna i w 1850 r. został zawarty Traktat Clayton-Bulwera między W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Traktat ten wykluczał możliwość wyłącznej kontroli któregokolwiek państwa nad przyszłym kanałem, przewidywał neutralizację i postanowił wreszcie, iż przywileje jednego z sygnatariuszy będą przywilejami drugiego.

Ingerencja Francji w latach 1838—1840, i później wspólna Francji i W. Brytanii w latach 1845—1849 w konflikt brazylijsko-argentyński, przyniosły nowy element do doktryny Monroe. Prezydent Polk ograniczył terytorialny zasięg jej stosowalności do Ameryki Północnej wyrażając *désintéressement* wydarzeniami w Ameryce Południowej. Tak więc w połowie XIX w. wytworzył się podział sfer wpływów politycznych w Ameryce Łacińskiej, którego głównymi partnerami były Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. W Meksyku rząd amerykański zrealizował swe koncepcje nie napotykając trwałego oporu ze strony brytyjskiej, w Ameryce Środkowej wpływy były dzielone, w Ameryce Południowej zaś oddziaływanie mocarstw europejskich zdecydowanie przeważało. Słabość państw Ameryki Łacińskiej czyniła je przedmiotem i terenem ścierania się i compromisów silniejszych jeszcze wciąż państw europejskich z coraz to prężniejszymi Stanami Zjednoczonymi.

Wojna domowa w Stanach Zjednoczonych stworzyła nową szansę mocarstwu europejskim dla zanegowania doktryny Monroe w bezpośrednim sąsiedztwie Stanów Zjednoczonych, w Meksyku. Wobec brutalnej interwencji europejskiej w sprawy wewnętrzne Meksyku rząd amerykański musiał poprzestać na słabych protestach słownych. Ostateczne niepowodzenie interwencji bardziej było wynikiem sporów między państwami europejskimi, rosnącego oporu ze strony społeczeństwa meksykańskiego niż polityką rządu amerykańskiego (także i po zakończeniu konfliktu wewnętrznego). Doktryna Monroe przeżyła w tym momencie najsilniejszy cios w swej dotychczasowej historii.

Pomijając nader ostre w tonie, jednak pozbawione realnej treści wypowiedzi czy to Johnsona, czy też Clevelanda dotyczące doktryny Monroe, można stwierdzić, iż do czasu ponownego wzniesienia fali ekspansjonizmu amerykańskiego pod koniec XIX w. Ameryka Łacińska przestała być przedmiotem większej uwagi rządu amerykańskiego. Rząd ten przez długi

okres przyglądał się biernie próbie podjętej przez Lessepsa i kapitał francuski przekopania kanału przez Przesmyk Panamski. Na płaszczyźnie ekonomicznej wpływy amerykańskie w większości krajów Ameryki Łacińskiej były znacznie mniejsze od wpływów europejskich. Głównym wierzycielem Ameryki Łacińskiej pozostawała nadal W. Brytania. Handel Stanów Zjednoczonych z krajami Ameryki Łacińskiej wprawdzie wzrastał, a w ostatniej ćwierci XIX w. eksport amerykański podwoił się (65 mln dolarów w 1875 r. i 132 mln w 1900 r.), wartość zaś importu w 1900 r. wynosiła 185 mln dolarów, to jednak państwa europejskie nadal pozostały głównymi partnerami handlowymi dla większości krajów tego regionu. Co więcej, dla Stanów Zjednoczonych charakterystyczna pozostawała koncentracja zainteresowań, i tak w 1900 r. eksportowały one do Meksyku towary o wartości 35 mln dolarów, na Kubę zaś 26 mln otrzymując w zamian import 29 mln z Meksyku i 31 mln z Kuby. W państwach Ameryki Południowej sytuacja przedstawiała się odmiennie. W imporcie Argentyny udział W. Brytanii sięgał 40%, a Stany Zjednoczone znajdowały się z udziałem 10% w tyle za Niemcami i Francją (udział w eksporcie wynosił zaledwie 6%). W Brazylii sytuacja przedstawiała się podobnie, blisko $\frac{2}{5}$ importu i $\frac{1}{4}$ eksportu przypadała na W. Brytanię. W Chile przewaga brytyjska była jeszcze większa, blisko połowa importu chilijskiego i ponad 70% eksportu wiązało się z rynkiem brytyjskim⁵. W tym okresie import z Ameryki Łacińskiej stanowiący ponad 20% ogólnego importu bardziej ważył w bilansie handlowym Stanów Zjednoczonych niż wymiana handlowa ze Stanami Zjednoczonymi dla większości krajów Ameryki Łacińskiej.

Również w dziedzinie wymiany kulturalnej więzy łączące Stany Zjednoczone z Ameryką Łacińską pozostawały nader skromne. Elita kulturalna Ameryki Łacińskiej orientowała się konsekwentnie na Europę; szczególnie dużą siłą atrakcyjną dysponowała Francja. Prądy ideologiczne i literackie w Ameryce Łacińskiej przeważnie stanowiły odbicie zmian dokonanych w Europie. W tym klimacie rodziła się też charakterystyczna dla tych kręgów literacka yankeefobia. Przypadki wzajemnych oddziaływań w dziedzinie sztuk pięknych czy szerzej kultury duchowej należały do niezwykle rzadkich między cywilizacją anglosaską a latynoamerykańską. Różnica między tymi cywilizacjami, będąca wynikiem tak różnej przeszłości, sięgała głęboko przenikając także do życia codziennego, tworzyła odmienne systemy aprobowanych powszechnie wartości.

W tej sytuacji zrozumiała staje się próba wyzyskania koncepcji panamerykanizmu jako narzędzia pozwalającego osłabić bariery dzielące Stany Zjednoczone od Ameryki Łacińskiej. Zainicjowany przez amerykańskiego sekretarza stanu Blaine'a kongres panamerykański zebrał się w 1889 r. w Waszyngtonie. Rezultatem obrad była wielkość rezolucji i rekomendacji mających służyć rozwojowi handlu między państwami amerykańskimi i co najważniejsze, utworzenie stałego organu zwanego (do 1910 r.) Unią Republik Amerykańskich. Wprawdzie funkcje tegoż ograniczały się do przygotowania i rozsyłania informacji handlowych, jednak powstał w ten sposób załączek organizacyjny, wokół którego w przyszłości

⁵ *Historical Statistics*, s. 550—53; *The Statesman's Year Book 1898*, s. 328, 406, 416; *Almanach de Gotha 1898*, s. 718, 1112.

rozwinął się system panamerykański. Ponadto, dyplomacji amerykańskiej udało się od zarania zdobyć kontrolę działalności tej instytucji.

Przełom XIX i XX w. przyniósł gwałtowną ekspansję imperializmu amerykańskiego. Przeobrażenia obiektywne w ekonomice amerykańskiej, jej dynamiczny wzrost i poszukiwanie szerszych niż dotychczas ram działania, przekształcenia społeczno-polityczne znalazły odzwierciedlenie w ideologii imperializmu amerykańskiego, którego głównym głosicielem stał się A. T. Mahan. Następuje ponowna konfrontacja z imperializmem brytyjskim i w nowym układzie sił bariery dla ekspansji Stanów Zjednoczonych w Ameryce Łacińskiej zostają obalone. Ostateczna wersja traktatu Hay-Pauncefote'a z 1902 r. oznaczała porzucenie przez W. Brytanię dotychczasowych pozycji i przyznanie Stanom Zjednoczonym prócz prawa do budowy i użytkowania kanału międzyoceanicznego także (choć nie *expressis verbis*) prawa uzyskania suwerenności oraz ufortyfikowania kanału dla celów militarnych. Kolejną próbą sił pomyślną dla dyplomacji amerykańskiej była nieudana interwencja brytyjsko-niemiecko-włoska w Wenezueli. Stany Zjednoczone w ten sposób uzyskiwały bezsporną dominację polityczną i militarną w Ameryce Łacińskiej po wycofaniu się W. Brytanii z tego regionu.

W tym samym czasie, wykorzystując walkę o niepodległość prowadzoną przez naród kubański, Stany Zjednoczone narzuciły wojnę Hiszpanii. Wojna ta przyniosła im łatwe zwycięstwo i kolejne nabytki terytorialne. Aneksja Filipin i Puerto Rico nie sprawiała komplikacji, nieco trudniejsza była sprawa Kuby. Na drodze do formalnej aneksji znajdowała się poprawka Tellera, ale w końcu udało się cel osiągnąć nie naruszając litery prawa; do konstytucji Kuby oraz do wieczystego traktatu Kuby ze Stanami Zjednoczonymi wpisano poprawkę Platta. Przynawała ona rządowi amerykańskiemu prawo interwencji na Kubie dla ochrony życia, własności, wolności indywidualnej, dla zachowania niepodległości wyspy i dla ułatwienia obrony Stanów Zjednoczonych. Powstawał w ten sposób model protektoratu, który przy zachowaniu wewnętrznych cech suwerenności podporządkowywał w pełni dane państwo decyzjom rządu amerykańskiego. Model ten stawał się nader przydatny dla rodzącej się wówczas polityki karaibskiej Stanów Zjednoczonych.

Polityka ta jest przedmiotem licznych kontrowersji, odmiennych interpretacji. Dla jednych najważniejszym określeniem jej była „dolarowa dyplomacja”, inni woleli nazywać ją „polityką panamską”. Różnice sprowadzają się do oceny motywów, przejawami nie podlegającymi dyskusji były bowiem liczne interwencje Stanów Zjednoczonych naruszające suwerenność małych państw Ameryki Środkowej i Karaibów. W roku 1903 rząd amerykański „wziął Przesmyk” Kolumbii i bez trudu narzucił zrodzonej w takich okolicznościach Panamie traktat umożliwiający budowę i użytkowanie kanału międzyoceanicznego pod pełną kontrolą Stanów Zjednoczonych. Dla części historiografii amerykańskiej zabezpieczenie dostępu do tego kanału stanowiło odtąd podstawowy motyw działania rządu amerykańskiego. Stabilność polityczna była jedynym celem, interwencje zaś następowały wtedy, gdy walki i konflikty wewnętrzne, niewywiązywanie się ze swych zobowiązań zewnętrznych przez małe państwa tego regionu mogły doprowadzić do interwencji państw europejskich. Taki był też sens wniosku Roosevelta do doktryny Monroe. Aby zapobiec interwen-

cyjnym europejskim, Stany Zjednoczone muszą interweniować same i przyjmując na siebie obowiązek wyegzekwowania zobowiązań finansowych. Taki charakter też miały motywy interwencji podejmowanych w Dominikanie, na Kubie, w Nikaragui. Amerykańscy *marines* nie tylko przywracali spokój i ład, ale w ślad za tym następowało wypieranie wszelkich wpływów europejskich i poddanie całego aparatu fiskalnego poszczególnych państw kontroli amerykańskiej. Interwencje te, podobnie jak i jeszcze liczniejsze w okresie prezydentury Wilsona, ograniczały się do Karaibów i Ameryki Środkowej, lecz nie brakowało głosów, by podjąć rywalizację z imperium brytyjskim korzystając z rozległych możliwości w Ameryce Południowej.

Nie budzi zdziwienia fakt, że nastroje wrogie polityce Stanów Zjednoczonych gwałtownie przybrały na sile i odzwierciedliły się w fali wypowiedzi publicystycznych i literackich w Ameryce Południowej. Przejawem niechęci wobec cywilizacji amerykańskiej stała się ciesząca się olbrzymim powodzeniem książka J. E. Rodó *Ariel*. Jeszcze gwałtowniej ponowili krytykę tacy pisarze, jak C. Pereyra, M. Ugarte czy R. B. Fombona. Nastroje *yankeefobii* ogarniały całą Amerykę Łacińską; wpływy amerykańskie zakorzenione w Meksyku Porfirio Diaza stały się jedną z ofiar rewolucji meksykańskiej.

Aby przeciwdziałać negatywnym konsekwencjom dotychczasowej polityki Wilson natychmiast po rozpoczęciu prezydentury odciał się ostro od „dyplomacji dolarowej”. Jego program latynoamerykański staje się w pełni zrozumiały jednak dopiero wtedy, gdy traktuje się go jako część, a zarazem przygotowanie do realizacji niestęchanie śmiałych planów Wilsona w skali globalnej. Nie bez uzasadnienia wiąże się koncepcję Paktu Panamerykańskiego, który między innymi miał zawierać gwarancje politycznej niezależności i integralności terytorialnej z późniejszymi wysiłkami Wilsona zmierzającymi do utworzenia Ligi Narodów. Umiejętna frazeologia i szereg gestów pozwoliły Wilsonowi poprawić obraz Stanów Zjednoczonych w oczach latynoamerykańskiej opinii publicznej. Wbrew utrzymującym się poglądom o idealizmie polityki Wilsona był to okres dynamicznej ekspansji handlowej i przechwycenia wielu kluczowych pozycji w ekonomice latynoamerykańskiej przez Stany Zjednoczone. Kapitały brytyjskie były zmuszone do stopniowego ustępowania miejsca amerykańskiemu rywalom. Obroty handlowe Stanów Zjednoczonych z Ameryką Łacińską wzrosły w latach 1912—1919 ponad trzykrotnie, inwestycje prywatne amerykańskie zaś wzrosły w 1919 r. już do wysokości 2 mld dolarów ⁶.

Stany Zjednoczone zanotowały jednak w tym okresie również i szereg niepowodzeń. Charakterystyczna dla Wilsona „chęć uczenia demokracji” doprowadziła go w praktyce do zintensyfikowania polityki interwencji, którą objęte zostały już nie tylko kraje małe, lecz także i Meksyk, co doprowadziło do długotrwałego, pełnego powikłań konfliktu z tym państwem. Jedyną „korzyścią” w tym ostatecznym przypadku była okazja do zademonstrowania nowej postawy, czego wyrazem była zgoda na usługi mediacyjne Argentyny, Brazylii i Chile. Nieufność do polityki amerykańskiej utrzymywała się nadal i w niej należy szukać źródeł niechęci,

⁶ M. Ikonicoff, *Les investissements étrangers en Amérique Latine* [w:] „Problèmes Économiques” 18 II 1971 — przekład polski B. E. z 17 IV 1971.

zwłaszcza rządu chilijskiego do koncepcji Paktu Panamerykańskiego. Ponadto, kończąc prezydenturę zostawił Wilson rząd amerykański uwikłany w sprawy wewnętrzne większej ilości państw latynoskich, niż miało to miejsce w 1913 r. Wreszcie właśnie wtedy kształtowały się w państwach „uczonych demokracji” przez Stany Zjednoczone trwałe podstawy w postaci wyszkolonych przez doradców amerykańskich sił policyjnych dla późniejszych chronicznych dyktatur.

Okres Hardinga, Coolidge’a i Hoovera był w Ameryce Łacińskiej okresem zmniejszonej aktywności polityki amerykańskiej. Podejmowane były nawet próby, wprawdzie połowiczne i dalekie od konsekwencji, usunięcia najbardziej jaskrawych cech polityki interwencji. Jednak Coolidge nie wahał się mówić o prawach i obowiązkach rządu amerykańskiego wobec obywateli Stanów Zjednoczonych i ich własności niezależnie od tego, gdzie się znajdują. W latach dwudziestych nastąpił też pewien spadek obrotów handlowych z Ameryką Łacińską i w przededniu wielkiego kryzysu były one nadal niższe niż w 1919 r. Natomiast wzrost inwestycji bezpośrednich kapitału amerykańskiego był bardzo wyraźny i w 1929 r. wartość ich wynosiła 3,5 mld dolarów⁷.

Ruch panamerykański w ciągu kilkudziesięciu lat istnienia w nowej postaci nie zanotował nazbyt wielu sukcesów. Państwa latynoamerykańskie obawiały się, że efektywny system służyłby jako narzędzie i tarcza dla polityki interwencji Stanów Zjednoczonych, te zaś w kolei obawiały się, by nie została skrępowana ich swoboda ruchów. Dopiero w latach dwudziestych napotkać można pewne próby podejmowane przez stronę latynoamerykańską uaktywnienia i zarazem upolitycznienia systemu panamerykańskiego, lecz zostały one zahamowane przez dyplomację amerykańską.

Znamiennym zjawiskiem były przedsiębrane przez stronę latynoamerykańską wysiłki zmierzające do skodyfikowania amerykańskiego prawa międzynarodowego. Motywem podstawowym tych dążeń była chęć sprecyzowania gwarancji prawnych zabezpieczających przed niebezpieczeństwem interwencji, co w określonej sytuacji miało jednoznaczny charakter polityczny. Genezy tego ruchu należy szukać w doktrynie Drago, a nawet jeszcze w koncepcjach C. Calvo. Rezultatem wieloletnich prac było 12 projektów, z których najważniejszy — Państwa, ich istnienie, równość i uznanie — zawierał postanowienie: „żadne państwo nie posiada prawa ingerencji (*to interfere*) w wewnętrzne sprawy innego”. Projekty te zostały przedstawione na konferencji panamerykańskiej w Hawanie w 1928 r., gdzie wspomniany projekt został odrzucony na skutek opozycji delegacji USA.

Polityka wobec Ameryki Łacińskiej zapoczątkowana przez F. D. Roosevelta została przezeń scharakteryzowana jako polityka „dobrego sąsiada”. Oznaczało to odejście od wielu dotychczasowych metod, przyniosła też ona odmienne rezultaty, wreszcie odzwierciedliła się w nastrojach towarzyszących stosunkom Stanów Zjednoczonych z Ameryką Łacińską. Przyczyny zmian były liczne, ocena roli poszczególnych czynników zaś nader trudna. Prezydentura Roosevelta została zapoczątkowana w czasie głębokiego kryzysu i polityka liberalizacji handlu z taką inten-

⁷ *Historical Statistics*, s. 566.

sywnością realizowana w stosunkach z krajami Ameryki Łacińskiej stanowiła ważny element ogólnego programu rekonstrukcji życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych. Dyplomacja amerykańska dysponowała wtedy już na tyle precyzyjnymi środkami oddziaływania na kraje latynoskie, a kredyt zaufania możliwy do zdobycia w przypadku zaspokojenia jednoznacznie wyrażonych oczekiwań Ameryki Łacińskiej tak duży, że celowe i uzasadnione było wyrzeczenie się prawa interwencji. Polityka „dobrego sąsiedztwa” była realizowana w obliczu narastającego zagrożenia ze strony agresywnych sił państw faszystowskich i znaczenie współpracy na wielu płaszczyznach z Ameryką Łacińską przybierało stale na wadze. Wreszcie do nakreślenia tej polityki mógł przyczynić się czynnik subiektywny, doświadczenia osobiste Roosevelta z okresu prezydentury Wilsona.

Polityka „dobrego sąsiedztwa” składała się z trzech zasad: 1) nieinterwencji, 2) nieingerencji i 3) wzajemności. Realizacja tych zasad następowała w różnych formach. Najwcześniej pojawił się problem Kuby, wobec którego polityka Roosevelta zawierała pewne elementy ingerencji. W ślad za tym nastąpiła jednak ważka zmiana, mianowicie zawarty został w 1934 r. nowy układ amerykańsko-kubański już bez poprawki Platta. W ramach nowej polityki wycofano w 1934 r. *marines* z Haiti, podpisano nowe traktaty z Panamą w 1936 r. i z Dominikaną w 1940 r. Zmiany w polityce amerykańskiej znalazły również odbicie na forum konferencji w Montevideo w 1933 r. i następnie w Buenos Aires w 1936 r. Na pierwszej najważniejszym aktem była zgoda Stanów Zjednoczonych na Konwencję Praw i Obowiązków Państw. Ostatecznie w Buenos Aires Stany Zjednoczone podpisały się pod deklaracją uznającą niedopuszczalność interwencji któregośkolwiek (*any one*) z sygnatariuszy, bezpośrednio lub pośrednio, dla jakichkolwiek motywów, w wewnętrzne lub zewnętrzne sprawy któregośkolwiek drugiego z sygnatariuszy. Był to niewątpliwie sukces państw latynoskich.

Równolegle realizowany był program zmian w stosunkach handlowych między Stanami Zjednoczonymi a Ameryką Łacińską. Większość umów podpisanych przez rząd amerykański w ramach polityki „nowej wzajemności” została zawarta z państwami tego regionu. Efekty były już wkrótce widoczne. Handel Stanów Zjednoczonych z Ameryką Łacińską zwiększył się w okresie 1933—1941 o ponad 270%, przy czym eksport amerykański wzrastał jeszcze szybciej, bo o ponad 330%⁸. Nie trzeba dodawać, że większość korzyści stała się udziałem partnera silniejszego — Stanów Zjednoczonych.

W tym samym czasie Stanom Zjednoczonym udało się stworzyć przesłanki dla tak istotnej w czasie II wojny światowej współpracy w ramach systemu panamerykańskiego. Podstawą tej współpracy stała się przyjęta w grudniu 1938 r. Deklaracja z Limy, która zobowiązywała do solidarnej obrony przeciw wszelkiej obcej interwencji, a w przypadku, gdy pokój, bezpieczeństwo lub terytorialna integralność jakiejkolwiek z amerykańskich republik byłyby zagrożone, podjęta winna być konsultacja w celu ustalenia środków przeciwdziałania. Zgodnie z tymi ustaleniami odbyły się w czasie II wojny światowej spotkania ministrów spraw zagranicz-

⁸ Ibidem, s. 551, 553.

nych w Panamie (IX—X 1939), w Hawanie (VII 1940) i w Rio de Janeiro (I 1942). Polityka Stanów Zjednoczonych dysponowała poparciem większości państw Ameryki Łacińskiej, a jedynymi wyjątkami były Argentyna i w mniejszym stopniu Chile.

Praktyczne rezultaty tej polityki w czasie II wojny światowej były znaczne. Surowce Ameryki Łacińskiej stanowiły niezbędny element zaopatrzenia amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego. Walka z wpływami państw Osi doprowadziła do zdobycia przez Stany Zjednoczone dominującej roli w dziedzinie transportu i łączności w tym regionie. Zjawiskiem towarzyszącym było zastępowanie europejskich misji wojskowych (dotąd przeważnie z Niemiec i Włoch) misjami amerykańskimi. Natomiast utworzona w marcu 1942 r. Międzyamerykańska Rada Obrony nie odegrała większej roli, gdyż w strategii amerykańskiej ześrodkowano uwagę jedynie na kilku państwach (zwłaszcza na Brazylii i Meksyku), z którymi Stany Zjednoczone zawarły dwustronne porozumienia. Lecz i w tych przypadkach w zamian za dostawy sprzętu wojskowego w ramach *lend-leaseu* partnerzy Stanów Zjednoczonych umożliwiali przede wszystkim tworzenie sieci baz wojskowych, lotnisk itp. Bezpośredni udział militarny Ameryki Łacińskiej w II wojnie światowej był bardzo skromny. Tak więc najważniejszym rezultatem okazało się być skonsolidowanie wpływów politycznych, ekonomicznych i militarnych Stanów Zjednoczonych w Ameryce Łacińskiej.

Nie mniejszą uwagę zaczął rząd amerykański przywiązywać do współpracy kulturalnej. Z inicjatywy delegacji amerykańskiej na konferencji w Buenos Aires przyjęto rozległy program wymiany kulturalnej i naukowej między państwami Ameryki Łacińskiej i Stanami Zjednoczonymi. W 1938 r. utworzono w Departamencie Stanu Wydział Stosunków Kulturalnych, którego głównym planem działania stała się Ameryka Łacińska. Programy współpracy kulturalnej przesycone były treściami ideologicznymi, w tym konkretnym przypadku celem było przeciwdziałanie wpływom państw faszystowskich. Działalność rządową uzupełniały, mające zresztą już kilkudziesięcioletnie tradycje, fundacje prywatne (Rockefeller, Carnegie).

Uwieńczeniem wysiłków dyplomacji amerykańskiej zmierzającej do stworzenia w pełni zinstytucjonalizowanego systemu współpracy panamerykańskiej było podpisanie w sierpniu 1947 r. traktatu z Rio de Janeiro, i następnie w kwietniu 1948 r. na konferencji w Bogocie przyjęcie Karty Organizacji Państw Amerykańskich. Panamerykanizm osiągnął w ten sposób pułap organizacji regionalnej, która, nie bez pewnych trudności, stawała się jednocześnie częścią struktury Narodów Zjednoczonych. Analiza przyjętych w Rio de Janeiro i w Bogocie dokumentów pozwala scharakteryzować Organizację Państw Amerykańskich jako system bezpieczeństwa zbiorowego, jednak w praktyce dzięki wieloznaczności, zwłaszcza artykułów 6 i 9 traktatu w Rio de Janeiro, dyplomacja amerykańska usiłowała wykorzystywać Organizację Państw Amerykańskich jako sojusz antykomunistyczny. Niewątpliwie udało się rządowi amerykańskiemu w wielu wypadkach uzyskać formę wielostronnych działań podejmowanych przez tę organizację dla realizacji swych jednostronnie podejmowanych decyzji i zmniejszyć znacznie w ten sposób koszty polityczne ich realizacji. Z drugiej strony nie należy zapominać, że nawet wtedy,

gdy dyplomacji amerykańskiej udawało się przeforsować kolejne antykomunistyczne postanowienie, to w ślad za tym następował często znamieny brak realizacji ze strony większości państw Ameryki Łacińskiej. Tym też należy tłumaczyć fakt, że po wojnie w Korei dyplomacja amerykańska przystąpiła, mimo istnienia mechanizmów Organizacji Państw Amerykańskich, do zawierania dwustronnych układów wojskowych z poszczególnymi państwami Ameryki Łacińskiej. Układów takich zawarto 12 i w oparciu o nie Stany Zjednoczone dostarczały tym państwom w okresie do 1959 r. pomocy o charakterze militarnym, której wartość wynosiła 317,2 mln dolarów⁹.

Stosunki gospodarcze Stanów Zjednoczonych z Ameryką Łacińską zyskiwały coraz to większe znaczenie. Stany Zjednoczone skonsolidowały swą pozycję na rynku latynoamerykańskim i w 1958 r. udział ich w eksporcie Ameryki Łacińskiej wynosił 44,3%, w imporcie zaś odpowiednio 49,8%¹⁰. W tej sytuacji każdorazowe pogorszenie się *terms of trade* dla Ameryki Łacińskiej rzutowało na jej stosunki ekonomiczne ze Stanami Zjednoczonymi. Tymczasem dla rozwiązania problemów rozwoju gospodarczego państw latynoamerykańskich coraz bardziej pilne stawały się reformy wewnętrzne dla usunięcia barier rozwojowych oraz pomoc z zewnątrz, której w konkretnym przypadku oczekiwano ze strony Stanów Zjednoczonych. Typową odpowiedzią dyplomacji amerykańskiej na coraz to bardziej niecierpliwie formułowane postulaty pomocy była rada stworzenia zachęcającego klimatu dla inwestycji kapitałów prywatnych. Naturalnie inwestycje takie były kontynuowane, lecz ich rezultaty mogą być sprowadzone do kilku danych liczbowych. W latach 1950—1959 wartość bilansowa tych inwestycji wzrosła z 4,7 mld dolarów do 8,2 mld, napływ kapitałów netto wyniósł w sumie 3,5 mld, globalny zaś zysk w tym okresie ponad 8 mld, z czego powyżej 6,5 mld zostało repatriowanych do Stanów Zjednoczonych¹¹. Jakikolwiek zaś próby kontroli ruchu kapitałów oznaczałyby oczywiście pogorszenie klimatu dla inwestycji.

Impulsem do przewartościowania dotychczasowej polityki Stanów Zjednoczonych wobec Ameryki Łacińskiej stały się demonstracje towarzyszące podróży ówczesnego wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych R. Nixona do Ameryce Łacińskiej i rewolucja kubańska. Odpowiedzią stał się Sojusz dla Postępu zapoczątkowany przez J. F. Kennedy'ego w 1961 r. Sojusz ten miał przynieść Ameryce Łacińskiej pomoc ze strony Stanów Zjednoczonych co najmniej w wysokości 10 mld dolarów w ciągu 10 lat. Ponadto obejmował on program reform strukturalnych w Ameryce Łacińskiej, które najkrócej można by scharakteryzować jako rodzaj rewolucji odgórnej. Celem było, opierając się o warstwy pośrednie, o siły reformizmu politycznego w krajach Ameryki Łacińskiej usunięcie przeszkody na drodze rozwoju kapitalistycznego tak, aby nie dopuścić do narastania przesłanek dla rewolucji wymierzonej przeciw samym strukturom i instytucjom ustroju kapitalistycznego. Ostatecznie strategii tej nie udało się zrealizować. Siły reformistyczne okazały się nazbyt słabe,

⁹ E. Lieuwen, *Arms and Politics in Latin America*. N. York 1960, s. 20.

¹⁰ S. A. Gonionskij, *Latinskaja Amierika i SSZA 1939—1959*. Moskwa 1960, s. 13.

¹¹ Ikonoff, op. cit.; nieco różniące się dane liczbowe, choć potwierdzające wymienione prawidłowości zawiera K. Griffin, *Underdevelopment in Spanish America*. London 1969.

by zrealizować przypadające im zadania, polityka zaś rządu amerykańskiego od początku uwikłana była w sprzecznościach, pełna niekonsekwencji, by w momencie dojścia do władzy L. B. Johnsona odejść całkowicie od pierwotnych założeń Sojuszu dla Postępu. Rezultaty ekonomiczne osiągnęte w latach sześćdziesiątych przez Amerykę Łacińską jedynie odzwierciedlały wadliwe funkcjonowanie mechanizmów tego programu. W konsekwencji takiego rozwoju wydarzeń jesteśmy obecnie świadkami rosnącej polaryzacji sił politycznych i społecznych w Ameryce Łacińskiej, co stawia latynoamerykańską politykę Stanów Zjednoczonych w obliczu nowych trudności i wyzwań.

WZAIMOOGNOŠENIA MEJDY SOEDINENNIMI ŠTATAMI AMERIKI I LATINGSKOJ AMERIKOJ W XIX I XX W.

W swojej статье автор пытается дать синтез взаимоотношений между США и Латинской Америкой со времени начала борьбы латиноамериканских стран за независимость, рассматривая эту проблему с трех точек зрения: политической, экономической и культурной. Анализируя политику США в связи с освободительными процессами в Латинской Америке, как и эволюцией доктрины Монро в теории и на практике, автор определил границы влияния США в этом районе, а также главного партнера и соперника США в XIX в. — Великобританию. На переломе XIX и XX вв. резко усиливается северо-американская экспансия, Великобритания отказывается от ряда своих прежних позиций и начинается политика интервенции США в средней Америке и на Карибских островах.

К таким обобщениям приводит анализ развития экономических отношений Латинской Америки с внешним миром. И лишь президентство Вильсона приносит с собою радикальную перемену в пользу США.

Наблюдения изменений, характеризующих панамериканское движение и проявления его институционализма приводят к интересным выводам. Достойны внимания попытки противопоставить панамериканизму второго периода (начиная с Блена /Blaine'a/), ибероамериканизм, испаноамериканизм, солидарность латинских народов и т.п.

Много места отводит автор попыткам Вильсона изменить латиноамериканскую политику США, которую затем гораздо успешнее продолжал Ф. Д. Рузвельт.

„Союз ради Прогресса” охарактеризован, как неудачная реакция против ряда грозных для США явлений, имевших место после второй мировой войны в Латинской Америке. Неудачи этой программы, усиливающаяся в настоящее время поляризация политических и общественных сил в Латинской Америке вызывают все больше трудностей, осложняя политику США.

RELACIONES ENTRE LOS ESTADOS UNIDOS Y AMÉRICA LATINA EN LOS SIGLOS XIX Y XX

Este artículo trata de abarcar sistemáticamente las relaciones entre los Estados Unidos y América Latina, comenzando por el período de las luchas por la independencia de América Latina, representadas en tres planos fundamentales: político, económico y cultural. El análisis, tanto de la política de los Estados Unidos en cuanto a los procesos de emancipación en América Latina como de la evolución en la teoría y la práctica de la doctrina de Monroe permitió definir el marco de las influencias, en esta región, de los Estados Unidos y la Gran Bretaña — su partenaire y al mismo tiempo rival principal del siglo XIX. El paso del siglo XIX al XX trae un brusco aumento del expansionismo norteamericano, la resignación de la Gran Bretaña de la posición mantenida hasta ese entonces y el comienzo de la política de intervención de los Estados Unidos en América Central y en los países del Caribe. Ideas generales parecidas proporciona el análisis del desarrollo

de las relaciones económicas de América Latina con el mundo exterior; recién el período de la presidencia de Wilson trae un cambio radical en favor de los Estados Unidos. Conclusiones muy interesantes resultan de la observación de los cambios que caracterizan el movimiento panaamericano y sus síntomas institucionales; un fenómeno interesante son las pruebas de oponerse el panamericanismo del segundo período (comenzando desde los tiempos de Blaine) del iberoamericanismo, al hispanoamericanismo, la solidaridad de los pueblos latinos, etc. El autor dedicó mucho lugar a las pruebas de cambio de aquella política latinoamericana de los Estados Unidos emprendidos por Wilson y luego, mucho más eficazmente por F. D. Roosevelt. La Alianza por el Progreso se caracteriza como una reacción negativa a varios fenómenos peligrosos para los Estados Unidos ocurridos en América Latina después de la II guerra mundial. La desventura de este programa, la actualmente creciente polarización de las fuerzas políticas y sociales en América Latina sitúan a la política latinoamericana de los Estados Unidos frente a nuevas dificultades y desafíos.